

Władza to odpowiedzialność. Róbmy dobrą politykę!

List otwarty Jarosława Gowina do członków Platformy Obywatelskiej

Koleżanki i Koledzy, Drodzy Przyjaciele,

Platforma Obywatelska to nasz wspólny projekt. Stajemy właśnie wobec nowych wyzwań. Zbliża się czas wyborów wewnętrznych, a następnie cała seria wyborów powszechnych, które rozstrzygną, dokąd będzie zmierzać Polska w drugiej połowie dekady. By przejść przez te wybory zwycięsko potrzebujemy poważnej dyskusji. Musimy odpowiedzieć sobie na pytania, jaką partią chcemy być i jaki program chcemy zaproponować Polakom. Ten list jest zaproszeniem do takiej dyskusji.

Zmiana reguł i gwałtowne przyspieszenie wyboru przewodniczącego partii sprawia, że na taką dyskusję pozostało bardzo mało czasu. Jest ona jednak niezbędna. W lipcu wybierać bowiem będziemy nie tylko między kandydatami, ale także między istotnie się różniącymi koncepcjami partii, polityki i wyzwań stojących przed Polską.

SKĄD PRZYCHODZIMY

W Deklaracji Ideowej naszej partii wzywaliśmy do „uwolnienia energii Polaków”. Stwierdzaliśmy, że „wolny rynek jest najbardziej skutecznym narzędziem wykorzystania zasobów i zaspokajania potrzeb”. Zapowiadaliśmy „politykę konkurencji, ochrony własności prywatnej i twardego rozprawienia się przez państwo z przyczynami paraliżu przedsiębiorczości”, spośród których największe to „biurokracja, złe prawo i grupowe interesy związków zawodowych”.

Nasza partia zrodziła się z protestu przeciwko złej polityce. Definiowaliśmy ją jako „ruch otwarty” zapraszający do współpracy stowarzyszenia i organizacje obywatelskie. Chcieliśmy przekazania władzy jak najbliżej obywateli, czyli w ręce samorządu, i zwalczania wszelkich form zawłaszczania państwa przez aparat partyjny.

Deklarowaliśmy też „wspieranie rodziny i tradycyjnych norm obyczajowych, służących jej trwałości i rozwojowi”. Podkreślaliśmy, że „prawo winno ochraniać życie ludzkie, tak jak czyni to obowiązujące dziś w Polsce ustawodawstwo, zakazując również eutanazji i ograniczając badania genetyczne”.

Nasze korzenie zatem to: wolny rynek, ograniczanie opresyjności państwa, rozwój społeczeństwa obywatelskiego oraz obrona zdrowego rozsądku i dobrze rozumianej tradycji.

To właśnie dzięki połączeniu wrażliwości liberalnej w sferze gospodarki, republikańskiego etosu stawiania społeczeństwa przed państwem i zdrowego rozsądku w sferze wartości od wielu lat ufają nam miliony Polaków.

Z CZEGO MOŻEMY BYĆ DUMNI

Od sześciu lat sprawujemy władzę w Polsce. Odnieśliśmy razem wiele politycznych sukcesów. Wymienię tylko kilka przykładów.

W latach 2007-2012 Polska miała najwyższy w Unii Europejskiej wzrost gospodarczy. To wielkie osiągnięcie było efektem ciężkiej pracy milionów Polaków, ale też polityki rządu. Złożyły się na nią skuteczne wykorzystywanie środków unijnych i odważna decyzja z końca roku 2008, by kryzysowi

przeciwdziałać nie – jak robiły to inne kraje europejskie – przez dodrukowanie pieniędzy, lecz przez ograniczanie wydatków. Dla bezpieczeństwa przyszłych emerytów zlikwidowaliśmy w poprzedniej kadencji emerytury pomostowe, a w obecnej – podnieśliśmy wiek emerytalny. Rozpoczęliśmy stopniowe likwidowanie nieuzasadnionych przywilejów emerytalnych. Te trudne reformy zostały przyjęte przez Polaków z budzącą najwyższy szacunek dojrzałością.

Przeprowadzamy deregulację, której nie udało się na poważnie rozpocząć żadnej poprzedniej ekipie rządzącej. Otwarcie dostępu do zamkniętych korporacji zawodowych da tysiącom młodych ludzi możliwość wyboru własnej drogi zawodowej - zgodnej z ich ambicjami i wykształceniem. Wprowadziliśmy też szereg mniejszych zmian, które uprościły życie obywateli i skróciły czas załatwiania formalności w działalności gospodarczej. Dzięki temu w ubiegłym roku Bank Światowy uznał nasz kraj za globalnego lidera, jeśli chodzi o tempo poprawy warunków do prowadzenia działalności gospodarczej.

Wszystkie te osiągnięcia zapewniły Polsce szeroki autorytet w Europie i duże zainteresowanie inwestorów zagranicznych.

To dzięki tym osiągnięciom Platforma Obywatelska odniosła sześć kolejnych zwycięstw wyborczych i jako pierwsza partia w niepodległej Polsce sprawuje władzę drugą kadencję z rządu.

CZEGO NIE ZROBILIŚMY

Niestety, wszyscy widzimy, że sytuacja wyraźnie się pogarsza. Tempo wzrostu gospodarczego maleje. Szybko rośnie bezrobocie. Ponieśliśmy szereg dotkliwych porażek w różnego rodzaju wyborach lokalnych. Nasze koleżanki i koledzy alarmują, że coraz częściej działania samorządowców Platformy i aparatu partyjnego w regionach zaczyna cechować buta, partyjniactwo i budzące wątpliwości moralne korzystanie z przywilejów władzy. W efekcie tego wszystkiego nasze notowania spadają, a w naszych szeregach pojawia się zaniepokojenie.

Musimy rzetelnie odpowiedzieć sobie na pytanie, skąd biorą się nasze ostatnie niepowodzenia. Nie można wszystkiego zrzucić na światowy kryzys gospodarczy czy działania opozycji. Potrzebujemy pilnego namysłu nad tym, co możemy robić lepiej.

Zatrzymam się przy kilku przykładach, związanych z naszymi głównymi postulatami programowymi.

Platforma miała być partią niskich i prostych podatków. Tymczasem od paru lat podatki podwyższamy! Podwyższyliśmy VAT, podwyższyliśmy akcyzę, zamroziliśmy progi PIT, podnieśliśmy też składkę rentową. Wielu argumentuje, że była to konieczność związana z kryzysem. Ale czy tak jest rzeczywiście? Szwedom udało się obniżyć podatki mimo kryzysu finansowego. Co jednak najważniejsze, my nie tylko podnieśliśmy podatki, ale też nie uprościliśmy ich, a służby skarbowe coraz dotkliwiej ingerują w życie przedsiębiorców! Na skutek złych przepisów podatkowych nasza gospodarka traci rocznie miliardy złotych, a wiele dobrze prowadzonych przedsiębiorstw bankrutuje.

Mimo licznych zapowiedzi nie udało nam się ograniczyć zatrudnienia w administracji publicznej. Co gorsze, zatrudniliśmy tysiące nowych urzędników. Tymczasem w 2007 roku proponowaliśmy, żeby połączyć ZUS z urzędami skarbowymi po to, żeby ograniczyć i uczynić tańszą biurokrację związaną z poborem podatków i danin publicznych. Dlaczego odeszliśmy od tego dobrego pomysłu? Przecież właśnie ograniczanie biurokracji przyniosłoby znaczące oszczędności w budżecie państwa.

Obiecywaliśmy powszechny dostęp do internetu szerokopasmowego, a wciąż pod względem internetyzacji zajmujemy ostatnie miejsca w Unii Europejskiej. Wielką szansą dla Polski miał być gaz z łupków, a od paru lat nie jesteśmy w stanie uchwalić przepisów ułatwiających firmom polskim i zagranicznym inwestycje w jego wydobycie. Dopiero w ostatnich dniach, w obliczu wycofywania się kolejnych inwestorów, doczekaliśmy się deklaracji przyspieszenia prac nad odpowiednimi przepisami.

Dramatycznym wyzwaniem dla Polski jest kryzys demograficzny. Wydłużenie urlopu rodzicielskiego to krok w dobrym kierunku. Brakuje jednak ciągle kompleksowej polityki prorodzinnej. Nasz system podatkowy słusznie przewiduje ulgi dla małżeństw. Jest on jednak tak skonstruowany, że nie jest w stanie z niego korzystać większość rodzin wielodzietnych. Stoją w miejscu prace nad Ogólnopolską Kartą Dużej Rodziny, przyznającej takim rodzinom niżkowe opłaty za korzystanie ze środków komunikacji, placówek kultury, sportu i rekreacji. Zarzuciliśmy projekt wprowadzenia bonu edukacyjnego, który zwiększyłby wpływ rodziców na placówki oświatowe. Bez echa z naszej strony pozostają słuszne postulaty wprowadzenia bonu wychowawczego, tak by rodzice sami decydowali, czy posyłać dzieci do żłobków i przedszkoli czy też wychowywać je w domu.

Zamiast zajmować się gospodarką i walką z kryzysem demograficznym, wdaliśmy się w niepotrzebne spory światopoglądowe. Jak do naszej Deklaracji Ideowej ma się dążenie do instytucjonalizacji związków homoseksualnych, sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem definiowanie płci poprzez role społeczne czy uznawanie poloneza na studniówce za przejaw homofobii? Bezmyślne naśladowanie zagranicznych nowinek ideologicznych zostawmy innym partiom. Sami skupmy się na rozwijaniu tego, co stanowi o unikalności Polski: pielęgnowaniu naszej tradycji jako narodu tolerancyjnego, pluralistycznego, a zarazem dumnego z siebie i przywiązanego do tradycji swoich przodków.

RÓBMY DOBRĄ POLITYKĘ – ODWAŻNĄ!

W mojej ocenie wspomniane porażki i zaniechania nie są przypadkowe. To efekt pewnej filozofii politycznej. Pamiętacie hasło jednej z naszych kampanii: „Nie róbmy polityki. Budujmy drogi”? Ja jestem dumny z tego, że jestem politykiem. Bo polityka to rozumna troska o dobro wspólne, poświęcenie się dla Ojczyzny, wyraz aktywnego patriotyzmu.

Odwracając się od takiego rozumienia polityki, wybraliśmy koncepcję „ciepłej wody w kranie”. To administrowanie bez odważnych reform, bez strategicznych planów, bez niezbędnych, choć niepopularnych decyzji.

Taka koncepcja to przywilej czasów dobrobytu i państw sprawnie urządzonych. Dzisiaj w Polsce „ciepła woda w kranie” to za mało. Polacy poradzili sobie z kryzysem finansowym lepiej niż większość narodów europejskich dzięki swojej ambicji, pracowitości i wierze w sukces. Dlatego zasługują na więcej. Dziś potrzebują ambitnego programu, który powinniśmy im zaoferować.

Słyszymy, że do końca kadencji ze względu na spadające notowania, rząd nie powinien podejmować głębszych, ważnych dla Polaków reform. To błąd, którego wyborcy nam nie wybaczą. Nasz mandat – najsilniejszy mandat, jaki kiedykolwiek po 1989 roku otrzymała jakakolwiek formacja polityczna – zobowiązuje nas do podejmowania ambitnych wyzwań i realizowania wielkich projektów.

Mój postulat jest jasny – wróćmy do korzeni. Bądźmy znów partią liberalno-konserwatywną, partią republikańską. Partią wielkich nadziei i poważnych reform. Taką, jaką Platforma była u swoich

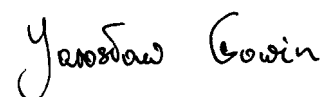
korzeni: Platformą odważnej dyskusji o stanie państwa, Platformą zaufania dla obywatela, Platformą mającą strategiczną wizję przebudowy państwa.

Postulat powrotu do korzeni wysuwam od dawna. W ostatnich tygodniach staje się on coraz powszechniejszy. Dobrze, że pojawiły się zapowiedzi powrotu do koncepcji jednomandatowych okręgów wyborczych czy likwidacji finansowania partii z budżetu. Warto je rozszerzyć choćby o wprowadzenie budżetu partycypacyjnego w samorządach czy obowiązek kierowania projektów obywatelskich do komisji. Powstałiśmy jako ruch obywatelski otwarty na społeczeństwo, walczący z partyjniactwem i „klasą próżniaczą”. Przywróćmy ten obywatelski charakter Platformie! Musimy się na nowo otworzyć na społeczeństwo obywatelskie, organizacje pozarządowe, ośrodki badawcze, na sektor małych i średnich przedsiębiorstw. Zaczniemy ich słuchać! Pamiętajmy, że potrzebujemy programu dla tych, którzy są rozczarowani partiami i politykami nierealizującymi obietnic.

Polityka to nie tylko sztuka zdobywania władzy. Polityka to przede wszystkim umiejętność rozwiązywania problemów Polaków. Tylko taka polityka – podejmowanie trudnych decyzji, często wbrew potężnym grupom interesów, ale w trosce o normalnych, ciężko pracujących obywateli – może przywrócić nam zaufanie wyborców. Głęboko wierzę, że wciąż jesteśmy w stanie wspólnie podjąć trud głębokiej refleksji nad stanem państwa i ciężkiej pracy na rzecz zmiany tego, co utrudnia życie Polakom. Po to tworzyliśmy Platformę Obywatelską, po to walczyliśmy o władzę. Nie zawieźmy tych, którzy uwierzyli w nasze ideały.

Mam nadzieję, że ten list będzie punktem wyjścia do dyskusji o problemach Platformy w Waszych kołach. Chętnie wezmę udział w takich spotkaniach. Zachęcam gorąco Was wszystkich do udziału w debacie programowej. Wysyłajcie proszę Wasze opinie, komentarze, postulaty programowe i zaproszenia na adres info@dobrezmiany.org.

Z serdecznymi pozdrowieniami,



Jarosław Gowin

Kraków, 26 maja 2013 r.